Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA — 3. SIERPNIA 1921. — NR. 174. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 10 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 250	Marek 220	Marek 250	Marek 600	Marek 225

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

O pomoc dla Rosyi.

Zamieszczony poniżej list ks. biskupa podlaskiego tchnie tak głęboko chrześcijańskiemi uczuciami, że wątpimy, by znalazły się argumenty na obalenie wniosku temi uczuciami dyktowanego. A wniosek ten brzmi: W Polsce powinno się zorganizować pomoc dla głodnej ludności w Rosyi. Wobec nieszczęśliwych nie obowiązują ani polityczne porachunki, ani tem mniej zastarzałe uczucia niechęci, nie powinien nas od samarytańskiego czynu wstrzymywać i nasz własny niedostatek. Niedawno, gdy w Polsce szerzyły się choroby i głód — cały świat choć wyczerpany wojną spieszył Polsce z pomocą, choć takich ziem katastrofą dotkniętych było więcej. Nie pytano wówczas o sympatye polityczne. Tak być powinno, gdy 20 milionów Rosyan ginie z głodu. I dobrze się złożyło, że szlachetna pobudka do zorganizowania pomocy dla Rosyan wychodzi od przedstawiciela ziemi podlaskiej, której katolicyzm i polskość były z taką szczególną zaciętością tępione.

Zorganizowanie akcyi pomocy przedstawia jednak wielkie trudności. Chodzi o to, by ofiary na rzecz głodnych i chorych nie stały się jedynie wzmocnieniem sowietów, by nie dały im środków do zwalczania za pomocą rozdawnictwa żywności stronnictw i warstw antybolszewickich. Wszak wiadomo, że rząd bolszewicki odmawia swoim wrogom udziału w a[illegible]wizacyi ze strony państwa. Żywność jaka pójdzie z Europy do Rosyi, nie powinna więc być rozdzielana przez żaden instrument rządowy, ale przez jakąś społeczną, niezawisłą instytucyę. Wtedy tylko ofiarodawcy mieć będą pewność, że nie współpracują z sowietami nad wytępieniem niebolszewików, ale rzeczywiście niosą pomoc potrzebującym.

Czy jednak bolszewicy zgodzą się na ten warunek?... Podobno już odrzucili takiesame żądania, stawiane przez Amerykanów ofiarujących pomoc. Sowietom mniej zależy na życiu dziesiątek milionów ludzi, niż na utrzymaniu swej władzy. Tworzą one zorganizowaną klasę władców, trzymających całe państwo w posłuszeństwie przy pomocy nietylko wojska i czrezwyczajek, ale i przez uzależnienie egzystencyi ludzkiej od otrzymania deputatu żywnościowego. Jeśliby żywność dla głodnych przychodziła z rąk niebolszewickich, system sowietów zostałby zachwiany. Tej dyktatury, utrzymywanej obawą głodu, będą przeto sowiety bronić do upadłego.

Należy poczynić próby, trzeba dołożyć starań, by dostarczyć chleba głodnym. Jest to nasz chrześcijański obowiązek. Polacy i Rosyanie należą do jednej społeczności ludzkiej, której solidarność przejawiać się winna właśnie w czasach takiej jak obecna katastrofy. Henryk IV. oblegając Paryż posyłał przecież w nocy chleb wygłodzonemu miastu... I my, walcząc dalej z sowietyzmem, nieść powinniśmy pomoc tym, którzy cierpią głód w tym nawiedzonym plagami strasznemi kraju.

List ks. biskupa Podlewskiego.

Inicyatywa do składania ofiar dla głodnych w Rosyi.

W Rosyi głód i epidemie. Miliony ludności oszalałe z głodu rzucają domy, ziemię i biegną przed siebie z okrzykiem: chleba! ratunku! Drogi i pola usłane trupami.

Serce ludzkie drży z bólu na wieść o tych strasznych, przechodzących wszelkie wyobrażenie cierpieniach.

Serce ludzkie nie rozróżnia w Rosyi partyi, rządów, lecz widzi braci ginących z głodu, mordowanych epidemią.

Polska, bogata uczuciem miłości bliźniego, chociaż sama jeszcze wyczerpana klęskami wojny, nie jest głucha na jęki płynące z Rosyi, czeka, aby jej ducha ofiarności ujęto w silną organizacyę i skierowano do Rosyi na łagodzenie niedoli tam panującej.

Jeżeli przed Polską stanie jej jałmużnik, mecenas Antoni Osuchowski i powie: „Dajcie swe grosze, ziarno, odzież, środki lekarskie dla cierpiącego pobratymczego narodu“, — Polska wie, że ofiara jej stracona nie będzie, z zaufaniem wszystko, co będzie mogła, złoży w jego ręce z życzeniem, aby stał się Jałmużnikiem Rosyi.

Ufam, że mecenas Osuchowski nie ulęknie się nowego trudu. Powoła do życia Komitet pomocy dla Rosyi, a wtedy będziemy wiedzieli, do kogo słać nasze ofiary.

Ufam, że biskupi odezwą się do swoich wiernych w listach pasterskich o nadsyłanie ofiar w groszu i naturze.

Ufam, że głos Polski, zwrócony do Ojca Świętego, aby zarządził zbieranie ofiar na całym świecie dla Rosyi, będzie mile przyjęty, jako pochodzący od narodu, który zapomniał krzywd swoich i rządzi się tylko miłością.

Ufam, że pomoc, okazana Rosyi, silniej od wszelkich traktatów pisanych zwiąże nas z nią nićmi zaufania, wdzięczności, miłości i uwolniwszy oba kraje od kosztów na uzbrajanie armii, zapewni jasną przyszłość.

Ufam, że współrodacy, złączeni w Komitecie pomocy dla Rosyi, wspólną pracą dla dobra bliźnich, bez względu na partye polityczne, różnice wyznaniowe i narodowościowe, zbliżą się bardziej do siebie — a to dla tem większego dobra Ojczyzny.

Czekam na powstanie Komitetu pomocy dla Rosyi, abym wiedział do kogo skierować ofiary dyecezyan moich i moją.

Wszystkie pisma uprzejmie proszę o przedrukowanie tego listu. Przepraszam, że nie piszę do każdego oddzielnie, lecz periculum in mora i mógłbym opuścić jakiś organ, tego zaś błędu nie chcę popełnić.

† Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski.

Zjazd Nacz-pola w Warszawie.

Rzut oka na jego działalność.

Powstanie polskich formacyi wojskowych w Rosyi w r. 1912 było wynikiem żywiołowego odruchu żołnierzy i oficerów polskich, służących w armii rosyjskiej, którzy po upadku caratu samorzutnie zrzucali jarzmo obcej amii i łączyli się w oddziały polskie. Ruch ten był tak potężny i powszechny, że Kiereński, choć przeciwny tworzeniu armii polskiej, nie miał odwagi i sił, aby go zatamować.

Tę odruchową akcyę żołnierza polskiego trzeba było ująć w jakieś karby. Zajął się tem odbyty w Piotrogrodzie, w czerwcu 1917 r. Zjazd wojskowych Polaków, na którym został wybrany Nacz. Pol. Kom. Wojsk., mający ująć w swe ręce organizacyę armii polskiej.

Zjazd miał przebieg bardzo burzliwy, bo i tu przedostały się już oryentacye centralno-enkaenowe, przeciwne tworzeniu armii polskiej. Wybrany Komitet był też dzieckiem kompromisu, a jako taki nie mogąc działać zdecydowanie pod względem politycznym, rozwinął zbyt mało energii i nie wyzyskał wszystkich pomyślnych okoliczności. Ta chwiejna polityka Nacz. Pol. Kom. Wojsk. spowodowała też niespodziewane, a tak bolesne dla ogółu polskiego poddanie się Pierwszego Korpusu Radzie Regencyjnej, co w konsekwencyi doprowadziło do jego kapitulacyi. Na czele tego Korpusu, do 30.000 ludzi liczącego i doskonale zorganizowanego stał gen. Dowbór-Muśnicki.

Świetnym czynem zakończył swą krótką historyę Korpus Drugi. Zaczął się tworzyć w grudniu 1917 r. i choć ledwie 6 tysięcy żołnierzy liczący, po połączeniu się z brygadą gen. Hallera, dokonał słynnej anabazy pod Kaniów, gdzie w maju 1918 r. stoczył sławną bitwę z Niemcami, pierwszą bitwę jaką Polska z Niemcami stoczyła w wielkiej wojnie.

Formowanie III. korpusu zostało przerwane bitwą z Ukraińcami w kwietniu 1918 r. Przyjście do władzy bolszewików utrudniało, a wkrótce zupełnie uniemożliwiło formowanie odziałów polskich. Pierwszy korpus stoczył nawet szereg zaciętych i zwycięskich bitew z bolszewikami, nim tragiczna sytuacya zapędziła go pod skrzydła niemieckie i Rady Regencyjnej.

L. George oddaje sprawiedliwość Francyi,

Londyn. P. A. T. (Havas) W czasie uroczystego odsłonięcia pomnika na cześć poległych żołnierzy angielskich podczas wojny, Lloyd George wygłosił przemówienie, w którem przypomniał, że Anglia zgromadziła 10 milionów ludzi, z których trzy miliony poległy, ale straty francuskie były jeszcze większe, a obecnie Francya oprócz kosztów wojny musi jeszcze ponosić koszta odbudowy. Jest niemożliwe, aby dwa kraje, które poniosły tak olbrzymie ofiary dla osiągnięcia wspólnej srpawy, mogły się teraz spierać w kwestyi utrwalenia pokoju. Lloyd George podkreślił, że Francya i Anglia porozumiały się szczerzo co do sposobu postępowania, aby uzyskać najlepsze wyniki, a obecnie wchodzą na drogę pełnego porozumienia. Przedwstępne trudności są już pokonane i niewątpliwie będą zlikwidowane całkowicie. Anglia domaga się tylko prawa głosu przy utrwalaniu pokoju, ale nie żąda głosu decydującego, gdyż to byłoby zarozumiałością, lecz tylko równego głosu i najzupełniej uznaje, że **największe ofiary, jakie poniosła Francya, uprawniają ją do uwzględnienia jej interesów**, tembardziej, że niebezpieczeństwa są o wiele bliższe jej granic. Względy historyczne uzasadniają to, ale wówczas zaznacza, że takie uwzględnianie własnych interesów może być szkodliwe dla spokojnej oceny zagadnienia. Lloyd George podkreślił dalej, że Anglia troszczy się o to, aby pokój tak drogo okupiony był pokojem istotnym. Jeżeli Anglia doradza cierpliwość, to dlatego, że wysoko ocenia wartość pokoju.

RUMUNII PRZYZNANO ODSZKODOWANIE.

Bukareszt. P. A. T. Radio. Komisya reparacyjna w Paryżu przyznała Rumunii odszkodowanie w sumie 8 miliardów.

Anglia ustąpiła!

Paryż. P. A. T. Poseł angielski w Paryżu Hardinge uprzedził wieczorem Brianda, **że rząd angielski przyjął chętnie propozycyę** i polecił lordowi D'Abernon **przyłączyć się do kroków ambasadorów francuskiego i włoskiego**, poczynionych u rządu niemieckiego i wezwać rząd niemiecki, aby był każdej chwili gotów ułatwić wszelkimi sposobami transport przez terytoryum niemieckie wojskom międzysojuszniczym, których wysłanie ze względu na sytuacyę G. Śląska mogłoby być każdej chwili konieczne. Curzon **proponuje odbycie zebrania Rady Najwyższej 8 sierpnia** wobec tego, że Bonomi nie może przybyć wcześniej do Francyi. Lloyd George będzie obecny na posiedzeniu Rady, która zbierze się w Paryżu, o ile tego życzyłby sobie rząd francuski.

Ton odpowiedzi angielskiej jest niezwykle serdeczny. Hardinge wyraził żywe zadowolenie z powodu zlikwidowania ostatnich nieporozumień.

MACKENSEN NASTĘPCĄ HOEFERA?

Lyon. P. A. T. (Radio). Według niesprawdzonych wieści **dowództwo niemieckich organizacyi wojskowych górnośląskich ma objąć** Makensen.

Naczelna Rada ludowa,

Bytom. P. A. T. Wobec likwidacyi naczelnej władzy powstańczej, tudzież rozwiązania w najbliższym czasie komitetu plebiscytowego, powstał plan utworzenia przedstawicielstwa zbiorowego polskich partyj politycznych na G. Śląsku. W tym celu 30 lipca b. r. zebrali się w Katowicach przedstawiciele wszystkich partyj politycznych i utworzyli naczelną radę ludową na G. Śląsku. Na czele tej rady stoją cztery osoby, a mianowicie poseł Jan Rymar jako przewodniczący, dr. Ogórek pierwszy zastępca, Bobek drugi zastępca przewodniczącego i Józef Grzegorzak. Naczelna rada ludowa ma swoją siedzibę w Bytomiu, w hotelu Lomnitz i ma przedewszystkiem za zadanie obronę interesów polskiej ludności.

Naczelna rada ludowa wydała odezwę, w której wskazuje, że plebiscyt wykazał większość głosów za Polską, mimo najazdu 180.000 emigrantów niemieckich. Gdy lud dowiedział się, że wola jego nie ma być uszanowaną, postanowił raczej umrzeć, niż dać sobie wydrzeć kraj. **Lud ruszył w bój dla świętej sprawy, dla ratowania wolności i niepodległości.** Ta ziemia, krwią zbroczona, mogiłami powstańców, woła do całego świata o wolność. Z ufnością, że państwa sprzymierzone wydadzą wyrok sprawiedliwy, ludność spokojnie spogląda w przyszłość, tymczasem na G. Śląsku szaleje terror niemiecki. Wreszcie odezwa zawiadamia, że komisaryat plebiscytowy jest w likwidacyi, a władze powstańcze przestały istnieć i zawiadamia o powstaniu naczelnej rady ludowej, określając jej zadania. Odezwa kończy się apelem o wytrwanie do końca.

ZASTOSOWAĆ TRAKTAT WERSALSKI!

Warszawa. (E. E. Radio). Związek byłych powstańców górnośląskich ogłosił odezwę, w której domaga się ścisłego stosowania traktatu wersalskiego. Odezwa oświadcza, że powstańcy chcą wierzyć, że Francya, Włochy i Ameryka nie podzielą projektów angielskich. **Odezwa odrzuca kategorycznie projekt neutralizacyi.** Oświadcza, że pogwałcenie postulatu powstańców przez Radę Najwyższą będzie uważać za rękawicę rzuconą ludowi pracującemu.

Rząd niemiecki okazał ustępliwość,

Gdańsk. (E. E.) Urzędowe koła berlińskie twierdzą, że ambasadorowi francuskiemu wręczono wczoraj pismo, w którem rząd niemiecki **oświadcza gotowość podporządkowania się rozporządzeniom Rady najwyższej w sprawie transportów posiłków na G. Śląsk.**

Wspólny krok w Berlinie.

Paryż. P. A. T. Wedle zdania dzienników **nastąpi dzisiaj wspólny krok koalicyjnych ambasadorów w Berlinie.** „Petit Journal“ donosi, że szybkość, z jaką nastąpiła decyzya aliantów, daje dowód porozumienia i solidarności państw koalicyjnych. **Nota niemieckiego min. spraw zagr. nie ma wobec tego żadnej praktycznej wartości.**

KOMISARZE Z OPOLA W PARYŻU.

Lyon. P. A. T. (Radio). Generał Lerond po przybyciu do Paryża oświadczył, że komisarz angielski i włoski opuścili już Opole, by konferować w tak ważnej chwili ze swymi rządami. Gen. podkreślił **ważność ich raportu dla decyzyi mocarstw** co do definitywnego rozwiązania kwestyi górnośląskiej.

Wojowniczy Trocki grozi Polsce,

Gdańsk. P. A. T. Donoszą tu z Kopenhagi, że Trocki na posiedzeniu centralnego Komitetu w Moskwie wygłosił mowę, zapowiadając wojnę z Europą, a przedewszystkiem z Polską. Najbliższa przyszłość okaże, że polityka pojednawcza Lenina jest urojeniem. Kapitał europejski nigdy nie przyjdzie Rosyi z pomocą. **Jedynem dla Rosyi wyjściem jest wziąć siłą to, czego inną drogą nie można dostać.** W pierwszym rzędzie odnosi się to do Polski.

Odjazd poselstwa polskiego do Moskwy

Warszawa. P. A. T. Wczoraj o g. 12 w nocy odjechał do Moskwy poseł polski p. Tytus Filipowicz wraz z całym personalem poselstwa. Odjeżdżających pożegnał na dworcu min. Skirmunt w otoczeniu urzędników ministerstwa. Z ciała dyplomatycznego przybyło na pożegnanie poselstwo japońskie w pełnym składzie z p. Kawakami na czele.

Warszawa. P. A. T. Wobec zamieszczonej w jednem z pism wzmianki pod tytułem: „Nowi konsulowie polscy“, Min. spraw zagran. zawiadamia, że obecnie nominacye sprowadzają się do zamianowania p. Kwiatkowskiego kierownikiem wydziału konsularnego w poselstwie polskiem w Moskwie, zaś konsula drugiej klasy p. Baczyńskiego jednym z jego pomocników.

Warszawa. P. A. T. Wobec zapowiedzianego na 3-go sierpnia przyjazdu poselstwa sowieckiego do Warszawy, warsz. urząd mieszkaniowy otrzymał z min. spraw zagr. zawiadomienie, że przyznany dla delegatów sowieckich Hotel Rzymski ma być opróżniony do 48 godzin.

Położenie nader poważne.

Londyn. P. A. T. Min. spraw zagranicznych Łotwy Meyerowicz oświadczył, że położenie w Rosyi jest tak poważne, że niewiadomo, do czego ten stan doprowadzi. Wedle jego zdania jest Rosya w stanie anarchii, a państwa sąsiednie uczyniłyby dobrze, gdyby przygotowały się na wszelkie ewentualności.

Zamiast chleba — stan oblężenia.

Paryż. P. A. T. (Wied. B. Kor.) W większej części Rosyi został zaprowadzony stan oblężenia.

Moskwa. P. A. T. (Wied. B. Kor.). Komisaryat dla spraw żywnościowych oświadczył, że rząd sowiecki nie zwrócił się do Francyi, ani też do Anglii z prośbą o pomoc. Mimo, że **położenie jest poważne, jednakże jest ono nie tak groźne**, jak donoszą o tem sprawozdawcy zachodnich dzienników w interesie kapitalizmu (!).

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Ztg“ donosi z Helsingforsu, że w Petersburgu wybuchły rozruchy.

Ryga. P. A. T. Z Rosyi donoszą, że rząd sowiecki wydał rozporządzenie, zakazujące wjazdu do Moskwy mieszkańcom głodujących guberni. W guberniach tych panuje chaos. Czrezwyczajka zorganizowała specyalne oddziały celem utrzymania porządku. W okolicach Moskwy pojawili się koloniści niemieccy z nad Wołgi, którzy pragną wrócić do Niemiec.

Ryga. P. A. T. Radio. Łotewska Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu postanowiła przyjść z pomocą głodującej Rosyi.

BITWA MORSKA POD MURMAŃSKIEM.

Ryga. (E. E.) Do Murmańska przybyła eskadra wojenna, złożona z 17 okrętów, mających się zająć wyłowieniem min. **Baterye nadbrzeżne rozpoczęły ogień przeciw eskadrze**, która odpowiedziała również ogniem. **Wywiązała się bitwa**, w wyniku której eskadra opuściła Murmańsk. Do jakiego państwa należała ekadra nie zbadano. Należy przypuszczać, że była to oskdra niemieckich trawlerów.

WYPUSZCZENIE BOLSZEWIKÓW WĘG.

Ryga. (E. M.) Poseł sowiecki Hanecki oraz przedstawiciel Węgier Jungert podpisali umowę w sprawie wymiany jeńców, oficerów węgierskich, przebywających w Rosyi, na więźniów politycznych, znajdujących się na Węgrzech. W liczbie więźniów tych znajdują się byli komisarze węgierskiej republiki sowieckiej, skazani w swoim czasie na śmierć. Rząd węgierski zobowiązał się do wydania około 400 więźniów komunistycznych.

ROSYA PRZYJĘŁA WARUNKI HOOVERA.

Praga. P. A. T. „Assoc. Press“ donosi, że **rząd sowiecki przyjął warunki Hoovera** w sprawie udzielenia głodującym w Rosyi pomocy i zarządził już wypuszczenie na wolność amerykańskich obywateli, pozostających w Rosyi w więzieniu.

ANGLIA UNIEWAŻNI TRAKTAT Z ROSYĄ?

Paryż. P. A. T. (Wied. B. K.) Według zapatrywania Della Toretto zamierza Anglia uznać za nieważny traktat handlowy z Rosyą, ponieważ Rosya wbrew wszelkim powziętym zobowiązaniom nie zaprzestała propagandy na terytoryum Wielkiej Brytanii.

OTWARCIE WYSTAWY RYSKIEJ I OWACYE DLA BOLSZEWIKÓW.

Ryga. (E. E.). Odbyło się tu uroczyste **otwarcie wystawy międzynarodowej.** Obecny był cały szereg przedstawicieli dyplomatycznych. W czasie otwarcia po przemówieniu posła Rosyi sowieckiej w Rydze Haneckiego, który podkreślił znaczenie wystawy dla przemysłu łotewskiego, odbyła się **manifestacya na cześć Rosyi sowieckiej.** Prezes wystawy, odpowiadając Haneckiemu, wzniósł okrzyk na cześć sąsiedniego mocarstwa, **Rosyi sowieckiej, z którą Łotwa żyć musi w bliskich stosunkach**, oraz na cześć posła Haneckiego.

Wojna w Małej Azyi.

Konstantynopol. P. A. T. (Havas). **Flota grecka ostrzeliwała wczoraj port Sinope.**

Paryż. P. A. T. (Havas). Według doniesień ateńskich dzienników, król Konstanty przybył do Eski Szeir. Zdaje się, że Gunaris powróci do Smyrny. Dzienniki utrzymują, że Gunaris za dwa tygodnie zamierza wyjechać do Londynu i do Paryża, aby tam reprezentować interesy greckie. Spodziewają się również, że poruszy on kwestyę obsadzenia Konstantynopola przez Grecyę.

Ateny. P. A. T. (Havas). Grecy wylądowali w Inzerli, Ineboli i Synopie. Oddział, który wylądował, zajął Hendek i posuwa się w kierunku na Adabazar.

Konstantynopol. P. A. T. (Havas). Operacye wojenne ograniczają się do poszczególnych potyczek. Skrzydła wojsk tureckich znajdujące się na północ od Brussy i na południe od Uszaku **połączyły się pod Kutaią.**

Paryż. P. A. T. (Havas). Komunikat turecki donosi, że trzydniowe walki pod Said Ghasi zakończyły się **zwycięstwem Turków. Grecy stracili 4 do 5 tysięcy zabitych**, oprócz tego Turcy **wzięli do niewoli 5 tysięcy jeńców** i wiele materyału wojennego.

Zamachy bez końca w Jugosławii.

Grac. P. A. T. „Tagespost“ donosi z Lublany wedle „Jutra“, że we wsi Ostrożnica pod Belgradem zaaresztowano pewnego Chorwata, robotnika, przy którym znaleziono bombę i materyały wybuchowe. Aresztowany wyznał, że zamierzał urządzić zamach na powracającego regenta Aleksandra. W Belgradzie przytrzymano również człowieka, który zamierzał dokonać **zamachu na min. Pasicza.**

Zewnętrzna polityka Włoch.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse“ donosi z Rzymu, iż della Toretto złożył w komisyi zagranicznej oświadczenie w sprawie polityki zagranicznej. Polityka ta zastępuje w zasadzie interesy gospodarcze i ta zasada jest ważna dla Adryatyku, jak i dla wschodu, gdzie program musi pozostać niezmieniony, podczas gdy mogą się zmienić metody. Co się tyczy Albanii, to Włochy liczą na poddanych albańskich. Gdyby jednakże sprawa ta była poruszaną, to wtenczas musi być załatwiona w myśl włoskich interesów, jak to już zostało przez sprzymierzeńców uznane. W kwestyi G. Śląska oświadczył, że w oczekiwaniu decyzyi w tejże sprawie nie może wchodzić w bliższe szczegóły.

Różne wiadomości.

Warszawa. (E. E.). Podsekretarz Jan Dąbski powraca z Helsingforsu 4-go sierpnia.

Warszawa. P. A. T. Od soboty odbywa się w Warszawie zjazd delegatów Związków zawodowych pracowników kolejowych.

Ryga. P. A. T. Wczoraj została podpisana łotewsko-estońska konwencya kolejowa. Rząd łotewski wysłał do rządu litewskiego zaproszenie na konferencyę w sprawie zawarcia łotewsko-litewskiej konwencyi kolejowej.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) Królewska para rumuńska przybyła tutaj incognito.

Dublin. P. A. T. (Havas). O. Brien, przedstawiciel sinfeinistów, konferował z de Valerą. Przypuszczają, że zawiezie on do Londynu odpowiedź gabinetu sinfeinistów. Król angielski interesuje się bardzo sprawą rychłego załatwienia kwestyi irlandzkiej.

Konstantynopol. P. A. T. (Havas). Zgromadzenie narodowe ratyfikowało traktat rosyjsko-turecki, zawarty w marcu 1921 r.

Z dnia politycznego.

6 miljardów długu w 10 dniach.

W przeciągu dni dziesięciu, tj. od 1 do 10 lipca puszczono w obieg nowych banknotów za 4.882 miliony marek, cały dług skarbu zaś w Pol. Kraj. Kasie Pożyczkowej zwiększył się jeszcze więcej, bo o 6 miliardów marek. Tymczasem wszystkie dochody państwa z podatków bezpośrednich i pośrednich, ceł, monopolów, stempli, dały za pierwszy kwartał roku bieżącego tylko 4.190 milionów marek. Innemi słowy dochody z całego kwartału nie wystarczają na 10 dni gospodarki skarbowej.

Obrona przed żydostwem.

Napływ żydów do Wielkopolski, którzy na skutek unifikacyi spodziewają się opanować życie gospodarcze tej dzielnicy, wywołał energiczną defenzywę społeczeństwa wielkopolskiego. „Kuryer Poznański" stawia dla kupców polskich hasło: „Żadnych stosunków handlowych z żydami, żadnego pośrednictwa przez żydów. Musimy jak jeden mąż przeciwstawić się zalewowi żydowskiemu". Dziennik grozi, że nazwie po imieniu te lokale i restauracye, które przyjmują żydów „z całą bezczelnością szwargocących żargonem lub po niemiecku". Wreszcie wzywa Ligę Obrony Interesów Polskich, by wystąpiła do akcyi.

Opinia Anglika o George'u Lloydzie.

Z N. Jorku donoszą, że lord Northcliffe, właściciel „Timesa" i „Daily Mail", gdy go witali przedstawiciele prasy po wylądowaniu w porcie nowojorskim, wyraził się do nich w ten sposób: „Jeżeli George Lloyd i lord Curzon rzeczywiście przybędą do Waszyngtonu dla odbycia konferencyi, to niechaj opinia amerykańska pamięta o tem, że ci panowie nie są wcale przedstawicielami W. Brytanii, lecz pewnej zdeprawowanej kliki".

Oświadczenie to wywarło tem większe wrażenie na obecnych, że między nimi znajdował się także generalny konsul angielski w Nowym Jorku.

Niepowodzenia p. Grzędzielskiego.

Pan Grzędzielski, poseł i minister w jednej osobie, przybył do Trzciańsca (w Galicyi) na wiec. Pan poseł długo wynosił pod niebiosa stronnictwo piastowców, a pod koniec postawił rezolucyę: 1) cześć i hołd J. Piłsudskiemu; 2) cześć i hołd Witosowi; 3) cześć i hołd P. S. L. i votum zaufania dla siebie.

Na wniosek zgromadzenia głosowano nad każdą rezolucyą z osobna i tak: jednogłośnie uchwalono: cześć i hołd gen. Hallerowi, cześć i hołd stronnictwom narodowym, a votum nieufności P. S. L. i p. posłowi Grzędzielskiemu. Ludzi było na wiecu z górą tysiąc.

Stanowisko Wilna.

Zebranie delegatów stronnictwa „Odrodzenie", zorganizowanego przez oficerów i działaczy belwederskich w Wileńszczyźnie — zwróciło się do gen. Żeligowskiego z takimi postulatami, jak — zwołanie Sejmu w Wilnei dla wyrażenia woli ludności o jej przyszłym losie i powołanie do rządu przedstawicieli wszystkich narodowości. Stronnictwo demokratyczne zaś wyraźnie żąda ukonstytuowania się kantonu wileńskiego, a więc zwołania Sejmu, sformowania wojska, powołania rządu z ludzi miejscowych z udziałem Białorusinów i żydów i t. d. Demokratom ogromnie się spieszy z utworzeniem państwa wileńskiego, choć projekt federacyjny wisi w powietrzu, gdyż odrzuciła go Litwa kowieńska. Pośpiech ten jest całkiem nie na miejscu. Wszak utworzenie kantonu wileńskiego było maksimum naszych ustępstw w kierunku federacyi Litwy z Polską. Z chwilą gdy Litwa odrzuca federacyę, to my powracamy na dawne stanowisko przynależności Wilna do Polski.

Dodajmy, że żydzi wileńscy oświadczyli się również za federacyą. Kupcy żydowscy doskonale bowiem rozumieją, że interesy handlowe w małej Litwie nie będą tak prosperować jak w Litwie złączonej z Polską. Wówczas Wilno stanie się ważnym ośrodkiem handlu z Rosyą.

Jak na razie — sprawa „ugody z Litwą" utknęła z powodu odmownej odpowiedzi Kowna na projekt Hymansa. Wobec tego układy w Brukseli nie będą wznowione a Hymans złoży sprawozdanie o sprawie Radzie Ligi Narodów.

Dokoła dyskusji budżetowej.

Przy końcu zeszłego tygodnia Komisya skarbowo-budżetowa przy bardzo licznym udziale posłów rozdzieliła poszczególne referaty budżetu. A rozdzielono je w sposób następujący:

„Preliminarz p. Naczelnika Państwa p. Kowalczuk, Sejmu p. Dreszer, Kontroli Państwa p. Miedziński, Prezydyum Rady Ministrów p. Kowalczuk, Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Buzek, Spraw Wojskowych p. Czetwertyński, Spraw Wewnętrznych p. Wojdaliński, Skarbu p. Kolischer, Sprawiedliwości p. Loewenstein, Handlu i Przemysłu p. Wróblewski, Kolei p. Moraczewski, Rolnictwa p. Gawlikowski, Oświaty p. Woźnicki, Poczty p. Kolischer, Aprowizacyi p. Piechota, Zdrowia p. Rotermund, Sztuki p. Woźnicki, Robót Publicznych p. Kedzior, Pracy p. Zagórski, Głównego Urzędu Likwidacyjnego p. Diamand, Głównego Urzędu Ziemskiego p. Staszyński, b. Dzielnicy Pruskiej p. Aleksander Tomas".

Na generalnego referenta wybrano posła Osieckiego.

Ze smutkiem należy skonstatować, iż przeważna ilość panów referentów niedorosła do zadania włożonego na nich przez komisyę. Tyczy się to także referenta generalnego p. Osieckiego, który ostatniem przemówieniem wystawił sobie najlepsze świadectwo.

Komisya skarbowo-budżetowa, przy wyborze referentów kierowała się nie znajomością rzeczy i wyszkoleniem kandydata, tylko jego przynależnością partyjną. Stronnictwa rządzące z P. P. S. na czele, forsowały jakby na rozkaz z góry, lewicowych „fachowców" (?).

Ogólnie spodziewano się, że n. p. socyaliści w myśl uchwały kongresu łódzkiego staną w rzeczywistości w opozycyi do dzisiejszego rządu. Jednak przyjęcie na komisyi budżetowej jednego z referatów przez p. Diamanda świadczy, że przy głosowaniu nad budżetem znowu pepeesowcy wyjdą tylko „opozycyjnie" z sali.

Dla nich krzyki wyprawiane w Sejmie, są tylko na to, by ukazać „ludowi", że właściwie nie popierają rządów burżuazyjno-ludowych, lecz to nie przeszkadza im przez tajne konwentykle i konszachty iść razem z Witosem i Skulskim.

Sam poseł Diamand najlepiej scharakteryzował w dyskusyi budżetowej socyalistyczną opozycyjność. Otóż oświadczył on, że socyaliści nie rozwinęli wobec rządów Witosa swego opozycyjnego temperamentu, dlatego by nie dopuścić prawicy do władzy.

To się nazywa zasadnicza opozycya!

Musimy przyznać, iż poseł Diamand w swej mowie wiele miał racyi, zna on bowiem życie gospodarcze Polski. Ale omawiając politykę naftową ministra Grabskiego, zapomniał w końcu wspomnieć, że do spadku naftowego eksportu przyczynił się także jego rodzony braciszek, prowadzący naftowe pertraktacye w Paryżu i to właśnie w tej chwili, kiedy sam poseł Diamand „pracował sobie" w strajku naftowym.

Z wyjątkiem posłów Stan. Grabskiego i Diamanda reszta mowców nie miała w sprawie budżetu nic do powiedzenia.

Pos. Rudziński przedstawiając sprawę pożyczki dolarowej w Ameryce, oświadczył, że za jej niepowodzenie są odpowiedzialni tamtejsi księża.

Szanowny poseł powinien strzedz się przemawiania w czasach tak gorących, gdyż jak widać, wysoka temperatura uderza mu na... mózg.

Bezczelność propagandy niemieckiej.

Warszawski „Journal de Pologne" ogłasza interesującą odpowiedź, jaką p. G. de Boham, dyrektor cukrowni w Loivre, dał wrocławskiej Izbie handlowej, która miała bezczelność przesłać mu broszurę, dowodzącą, że tylko Niemcy mają prawo do G. Śląska i usprawiedliwiającą agitacyę niemiecką tamże. Zauważyć przytem trzeba, że sfery przemysłowe i handlowe we Francyi zasypywane są teraz podobnemi broszurami.

W odpowiedzi swej francuski przemysłowiec pisze:

P. Lemaire, mój poprzednik, zginął na wojnie. Ja więc, jako obecny dyrektor cukrowni, odebrałem broszurę do niego adresowaną. Jest to dokument bezczelnej zuchwałości i nieszczerości, jaką trudno sobie wyobrazić. Wedle tej broszury Niemcy — to święci, a Polacy — to wyrzutki narodów. Dotąd jednak można było sądzić, że sprawa ma się odwrotnie. Przytoczmy kilka faktów.

W r. 1914 Niemcy zrabowali z cukrowni w Loivre 5.700 worków cukru, który natychmiast sprzedali na tyłach swego frontu po 100 franków za 100 kg ludności francuskiej. Nazajutrz po tej tranzakcyi zarekwirowano tenżesam cukier. W ten sposób Niemcy doszli do posiadania i cukru i pieniędzy. To jest ta wojna „święta i wesoła", jak się wyraził wasz kronprinz. We wszystkich językach nazywa się takie postępowanie złodziejstwem. Tak, wy jesteście złodzieje! Podczas wojny piętnastu oficerów niemieckich stało u mnie na kwaterze i tylko jeden z nich opuścił moje mieszkanie, nic z niego nie zabrawszy.

„Morderstwa i okrucieństwa popełniane przez Polaków, są bezprzykładu w historyi narodów cywilizowanych" (str. 16 broszury). — A więc to zapewne Polacy napadli Belgię i zmasakrowali w Dinan 620 osób, w czem było 20 niemowląt, nie mających roku życia; więc to Polacy rozstrzelali w Perthes 7 Francuzów, wskazanych losem, za to, że uciekł jeden Francuz; więc to Polacy rozstrzelali w Donchery sur — Meuse sześciu starców w wieku od 78 do 84 lat, trzymając ich przedtem przez dobę przywiązanych do drzewa! No, i nie znalazł się generał francuski, który byłby kazał na grobie tych sześciu starców rozstrzelać sześciu oficerów niemieckich.

Zmieniliście się tedy mocno wy panowie z Izby handlowej, którzy byliście przecież przeważnie oficerami w czasie wojny, tj. bandytami, złodziejami, kłamcami i szpiegami. Wy jesteście cywilizowani, a jednak „kultura" niemiecka zabrała się do Katedry w Reims, ta wasza „kultura", gdy nękaliście przed naszymi żołnierzami, kazała wysadzać w powietrze nasze wsie, nasze kościoły bez powodu, bez racyi, a jedynie dla tego — jak mówili wasi żołnierze — „bo nasz Kaiser kazał wszystko niszczyć", jedynie dla tego — jak wyraził się do mnie jeden z waszych oficerów: „Uważajcie się za szczęśliwych, gdy wam zostawiamy życie. Mamy bowiem rozkaz zostawić we Francyi tylko ziemię, wodę i niebo".

O hipokryci i kłamcy! W waszej broszurze (str. 8) powiedziano, że Polacy ze Śląska stanowili najdzielniejsze oddziały wojsk niemieckich! Myśmy widzieli tych Polaków, ale bez broni, zajętych jedynie kopaniem rowów. Baliście się dać im karabin do reki, gdyż wiedzieliście dobrze, iż byliby przeszli do Francuzów.

Dalej powiedziano w tejże broszurze (str. 8): „Oto naród głęboko katolicki, pracowity, zdolny, uczciwy i dobrej woli". I taki to naród zdołał Korfanty zrobić bandyckim i złodziejskim! Wyrażacie przy tem swą obawę przed bolszewizmem, wy, którzy tak dobrze z nim się porozumiewacie. Zapomnieliście już, że przed rokiem Polska odepchnęła bolszewizm, podobnie, jak zapomnieliście o strasznych przez siebie dokonanych okrucieństwach w Belgii i Francyi, podobnie, jak zapomnieliście o wstrętnych prześladowaniach Polaków katolików w granicach Rzeszy.

I wy macie bezczelność mówić o ludzkości i sprawiedliwości (str. 25). Bądźcie spokojni! P. Bóg, który wyratował Francyę w czasie wojny, uratuje ją także w czasie pokoju!

O pomoc w walce z czechizacją!

Odezwa Komitetu rodzicielskiego we Frysztacie

Polska szkoła ludowa i wydziałowa we Frysztacie liczyła w ubiegłym roku szkolnym około 640 dzieci, przeważnie robotniczych. Szkołę tą utrzymywał Gł. Zarząd Macierzy szkolnej wspólnie z miejscowym Komitetem rodzicielskim. Wszelkie zabiegi Komitetu rodzicielskiego o ponowne przyjęcie tej szkoły na etat gminny, wzgl. państwowy, spełzły na niczem. Słyszymy wprawdzie, że rząd czeskosłowacki obejmie szkołę ludową, ale polskiej wydziałówki, jedynej pod zaborem czeskim, żadną miarą przyjąć nie chce.

Wszelkiemi sposobami starają się zniszczyć Czesi szkolnictwo polskie i nie przebierają w środkach, aby cel swój osiągnąć. Jednem słowem, dla Polaka w Czechosłowaczyźnie niema żadnych praw, jakie się im w wolnem państwie konstytucyjnem i republikajskiem należą. Cała polityka czeska zmierza do tego, by pognębić szkolnictwo polskie i jak najszybciej wynarodowić ludność polską.

Jako strona krzywdzona musimy się bronić z całą energią i wszelkiemi środkami, jakie nam stoją do dyspozycyi. Nieśmy ofiary na szkolnictwo polskie w zaborze czeskim, ażeby ocośkolwiek rozjaśnić mrok niepewnej przyszłości.

Szkołę wydziałową we Frysztacie trzeba wyposażyć w środki naukowe, bibliotekę szkolną dla dzieci, a co najważniejsze, zakupić dla niej cały szereg podręczników dla dzieci ubogich.

Komitet rodzicielski widzi się wobec tego zmuszonym uciec się do ofiarności publicznej i uprasza o łaskawe poparcie powyższej akcyi, zmierzającej w tym kierunku, by w drodze składek zebrać potrzebne fundusze.

We Frysztacie, w sierpniu 1921.

Komitet Rodzicielski. Sekretarz Bem. — Prezes: Szotek Antoni.

Datki uprasza się składać do redakcyi czasopism, względnie do Banku Małopolskiego w Krakowie.

Iskierki.

P. P. S. a żydzi.

P. P. S. rozdarta na dwoje i coraz zajadlej szarpana przez komunistów, postanowiła zrobić nowy pokłon w stronę żydów i utworzyć specyalną „sekcyę żydowską", choć prawdę powiedziawszy, w P. P. S. jest tyłu żydów (i to na kierujących stanowiskach), że cała partya może uchodzić za „sekcyę żydowską"... Niemniej projekt ten wywołał oburzenie w prasie żydowskiej.

Posłuchajmy, co pisze w tej sprawie żargonówka łódzka „Folkszytung" (139):

„Widocznie zbliża się ciężki i straszny „dzień sądu" dla P. P. S., gdyż inaczej nie stałaby się odrazu tak wielką pokutnicą. Zbliżają się wybory, nadchodzi ciężki, wielki sądny dzień, próbują więc rzucać się na wszystkie strony, próbują służyć wszystkim bogom... Przypomina to historyę owej żydówki, która przechodząc koło nieczystości (tak żydzi nazywają bezkarnie kościół chrześcijański), robiła znak krzyża. A gdy ją zapytano: Dlaczego to robi — to odrzekła: „Czy ja wiem, a może ich Bóg mnie dopomoże".

„Generałowie zbankrutowanej P. P. S. mają nadzieję, że posiadając sekcyę żydowską będą mogli podczas wyborów łatwiej zwabić wyborców żydowskich. Jest to może cel główny. A może też ci generałowie sądzą, że tłum żydowski jest jeszcze tak ślepy i nieuświadomiony, jak w owych latach, kiedy Daszyńskiego lub Diamanda wybierano głosami żydowskimi".

Autor dochodzi do konkluzyi:

„Może P. P. S. uda się skompletować sekcyę „żydowską" z radykalnie nastrojonych inteligentów asymilatorskich, do żydowskiego robotnika i ulicy żydowskiej Diamandowie i Liebermanowie nie będą mieli żadnego dostępu".

Zupełnie zbyteczne zapewnienia. Aż nadto dobrze wiemy, że do żydowskiego robotnika ma dziś dostęp tylko komunista i bolszewik z rublami...

Zjazd dziennikarski we Lwowie.

W dniach od 23 do 26 września b. r. odbędzie się we Lwowie zjazd Delegatów Syndykatów dziennikarzy polskich, Towarzystwa dziennikarzy polskich i Towarzystw o pokrewnych celach. W program zjazdu — oprócz posiedzeń sekcyjnych i ogólnych, na których odczytane będą referaty z zakresu spraw dziennikarskich — wchodzą: udział w otwarciu „Targów wschodnich", zwiedzenie kilka większych fabryk we Lwowie, zwiedzenie największej w Polsce fundacyi: Zakładu sierot w Drohowyżu i przedsiębiorstw naftowych w Borysławiu.

Dotychczas zgłoszono 4 referaty, a to: Dr Antoni Beaupre: O zorganizowaniu działu informacyjnego dla prasy zagranicznej; Zygmunt Fryling: O bieżących najnaglejszych postulatach prasy; Bronisław Laskownicki: Projekt ustawy o unormowaniu stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego; Dr Aleksander Vogel: Projekt statutu związku Syndykatów dziennikarskich. Dalsze zgłoszenia referatów należy nadsyłać do końca sierpnia b. r.

Zarządy Syndykatów winny zgłosić najpóźniej do 30 sierpnia nazwiska i adresy swoich delegatów do Komitetu Zjazdu: Lwów, ul. Akademicka 13, Dr Aleksander Vogel, Kasyno i Koło liter.-art.

Komitet zamierza Zjazd w ten sposób zorganizować, aby najpóźniej do połowy września każdy z uczestników otrzymał wszelkie potrzebne informacye w sprawie przejazdu koleją, mieszkania we Lwowie itp.

Dla zohydzenia Polski!

W przededniu rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląska perfidya żydowska postarała się o użycie jeszcze jednego środka: okrycia nas śmiesznością. Cała Anglia czyta złośliwą potwarz w „Punchu" pod tytułem: „Polska". Oto tłumaczenie kilku fragmentów tego wiersza:

Ktokolwiek winien, że wygrano wojnę,
Polska ma jedna sumienie spokojne,
czy Niemcom służąc część była przykładna,
czy Rosyi wierną — nie wygrała żadna —
skubnęła z łupów nalegańiem skorem
i niepodległem jest Państwem-Buforem.
...Dziś Polak będzie sąsiadom wydzierał
strzęp kraju, w którym obfity minerał...
Polska wystąpić musiała z swym chłopem,
co zamieszkiwał ów kraj przed Potopem!.
Polak czy Niemiec razem, gdy się trafi,
niechże głosują w gminie czy w parafii
i obrachują, by kręgiel po kręglu
kto się ma wreszcie usmolić przy węglu.
...Nie zadowolnisz polskiej żądzy całkiem,
wciąż się ogląda za tłustym kawałkiem.
A że się zatarg wnet osądzić nie da,
wypada wichrząc zbójecka czereda
i gdy w kopalniach wygraża przewrotem
Rząd Polski w kułak się śmieje za płotem...
Lloyd George się ozwał, że ma zdanie anti —
Hersztowi Zbójców głośnemu Korfanti,
i bez ogródek — mowa jego krótka —
mówi, że klapsa wymierzy lub szczutka
popsutym dzieciom i wypędzić szuka
z kuchni Ententy Polskę garkotłuka.
Lecz na to Francuz zgiełk niezmierny czyni,
że serce Anglii przy Germańskiej świni
i że zatańczyć chce po przyjacielsku
na powalonym biednej Francyi cielsku,
że Lloyd George ma zamiary w tym trybie
czarne jak węgiel w Górno-Śląskim szybie...
Nie warto mówić, gdyż to zbyt poniża,
jak obrzucają nas błotem z Paryża!...

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 529-tą Powiatowa Komenda policyi państwowej, Nowy Sącz; 530-tą Dowództwo 38 p. p. strzelców lwowskich, Przemyśl; 531-szą Dowództwo obozu warownego, Przemyśl; 532-gą Lwowski Baon wartowniczy 7/VI.; 533-cią Wojska łączności D. O. G., Lwów i 534-tą Stacya rozdzielcza jeńców Polaków w Stryju, wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 2 sierpnia.

UPAŁY NIE USTAJĄ. Dnie niedzielny i poniedziałkowy upłynęły pod znakiem dalszego ciągu niebywałych od dawna upałów. Słońce prażyło iście ognistym żarem, pod którego wpływem wszelkie życie zdawało się obumierać. Na twarzach nielicznych zresztą przechodniów malowało się zmęczenie, ospałość, wprost wycieńczenie; znaczna większość mieszkańców zamknęła się w mieszkaniach. Niebywale tylko chłodno było na brzegach Wisły i w jej nurtach, w których roiło się wprost od osób obojga płci.

A życie roślin dobiega kresu. Spalone gorącem słońcem, pozbawione kropli dżdżu, pokładły się na wyschniętej skorupie ziemi i jeżeli nie zrosi ich w najbliższych godzinach dłuższy deszcz, nie kilkuminutowy jak to było w sobotę, zginą bezpowrotnie.

KONIEC ISTNIENIA TEATRU POWSZECHNEGO. W ubiegłą niedzielę o godz. 12 w południe zebrał się na pięknie przybranej scenie cały personal artystyczny, orkiestra, chór i personal techniczny Teatru Powszechnego, celem pożegnania Teatru, Dyrektora i Kolegów. Pierwszy przemówił dyrektor Teatru p. Wiśniowski, zaznaczając z bólem, że ta placówka kulturalna, jaką był Teatr, po 20-tu latach przestaje istnieć. Po słowach podzięki za sumienną pracę wszystkim współpracownikom, życzył im powodzenia i rozwoju artystycznego dla dobra sztuki polskiej. Imieniem artystów przemówił reżyser p. Korecki, dziękując serdecznie dyrektorowi nietylko za pracę około prowadzenia Teatru, ale i za to ciepło rodzinne, które umiał rozniecić wśród personalu. W końcu wręczono dyrektorowi piękny wieniec pamiątkowy.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dn. 14 czerwca b. r. tytularnego profesora Dr. Aleksandra Bossowskiego rzeczywistym nadzwyczajnym profesorem chirurgii w Uniwersytecie Jagiellońskim.

BUDŻET M. KRAKOWA. Jutro t. j. we środę 3 b. m. o godz. 5 pop. odbędzie się w Magistracie ostatnie posiedzenie komisyi budżetowej, na którem załatwiony będzie budżet zakładów i przedsiębiorstw miejskich za rok bieżący.

SPRZEDAŻ CUKRU ZA LIPIEC. Magistrat zawiadamia, że sklepy rejonowe i konsumy bezpośrednio aprowizowane, są obowiązane wydawać na legitymacye przy sprzedaży normalnych racyi cukru za lipiec po 300 gr. cukru białego grysikowego i po 100 gr. cukru kostkowego na osobę w cenie po 93 Mk. za 1 kg. — Sprzedaż rozpocznie się od czwartku 4 b. m.

O MIESZKANIA DLA URZĘDNIKÓW WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO. Ze starostwa krakowskiego otrzymujemy następujące pismo: „Z powodu utworzenia z dn. 1 września b. r. Województwa krakowskiego, przybędzie do Krakowa stukilkudziesięciu urzędników. Wobec zupełnego braku mieszkań wolnych, poczyniono starania u Władz wojskowych i cywilnych o opróżnienie budynków zarekwirowanych w swoim czasie na cele wojskowe, względnie urzędy cywilne. Jakkolwiek władze wojskowe idą w tym kierunku bardzo na rękę, to jednak wobec braku wolnych budynków wojskowych, opróżnienie budynków zarekwirowanych nie może nastąpić przed 1 września, tak, iż zachodzi konieczność wyszukania dla urzędników wojewódzkich tymczasowego innego pomieszczenia.

Nie chcąc uciekać się do takiego środka, jakim jest rekwizycya przymusowa pomieszkań prywatnych, Generalny Delegat Rządu jako wojewoda krakowski zwraca się z apelem do tych mieszkańców, którzy posiadają obszerniejsze pomieszkania, aby dobrowolnie zaofiarowali za opłatą odpowiedniego czynszu pojedyncze ubikacye (z urządzeniem lub bez) na tymczasowe pomieszczenie urzędników wojewódzkich, dopóki im nie będą dostarczone mieszkania w budynkach opróżnić się mających przez wojsko. Dostarczone w ten sposób pokoje, z chwilą, gdy okażą się zbędne, zostaną napowrót oddane najmodawcom do ich dowolnej dyspozycyi. Zgłoszenia ofiarowanych na ten cel pokoi przyjmuje od dnia 10 sierpnia br. Starostwo krakowskie, biuro Nr. 5 I. p.

Zaznacza się, że gdyby tą drogą nie uzyskano potrzebnej ilości pokoi, zostanie zarządzoną rekwizycya wszystkich ubikacyj mieszkalnych, których przymusowe zajęcie dopuszczalne jest w myśl postanowień ustawy z 27 listopada 1919 r."

ARESZTOWANIE OSZUSTA GIEŁDZIARZA. Z polecenia delegata Ministerstwa handlu, aresztowano w Krakowie Jakóba Halberstadta lat 31, bankiera, zamieszkałego przy ulicy Zielonej L. 28. Jak już swojego czasu donosiliśmy, Halberstadt z powodu nie uzyskania pozwolenia na prowadzenie kantoru wymiany, otrzymał nakaz zamknięcia swego przedsiębiorstwa w terminie do 4 lipca b. r. Halberstadt mimo zamknięcia kantoru, uprawiał w dalszym ciągu bezprawnie interesa giełdowe i to w oszukańczy sposób, wobec czego władze zarządziły aresztowanie oszusta-giełdziarza.

ŻYDOWSKIE SZTUCZKI. Firma Salomon Langer przy ul. Grodzkiej sprowadziła w marcu b. r. ponad 200 kg. towarów jedwabnych, jakkolwiek nie uzyskała potrzebnych na wywóz zezwoleń. Dochodzenia wykazały, że powyższą przesyłkę ocliło biuro spedycyjne „Cracovia" na pozwolenie, wystawione na nazwisko niejakiego Kochnera z Nowego Sącza. Pozwolenie to, jak stwierdzono z odpisu nadesłanego z Warszawy, opiewało nie na jedwab, ale na... tokarnię. W jaki sposób zdołano ocllić jedwab, wysłany na pozwolenie sprowadzenia tokarni, wykaże śledztwo.

PLAGA BANDYTYZMU. Wczoraj na stacyę Pogotowia ratunkowego przywieziono ze Zbydniowie pod Krakowem trzech ciężko poranionych braci Strusików z zawodu robotników. Strusikowie idąc do pracy przez las koło Zbydniowie, zostali napadnięci przez bandę opryszków, którzy rzucili się na nich i zadali im ciężkie rany nożami na całem ciele i obrabowali. Lekarz pogotowia po opatrzeniu rannych, odwiózł ich do szpitala św. Łazarza.

NIESZCZĘŚLIWY UPADEK Z TRAMWAJU. Wczoraj zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Józefińską w Podgórzu do 8-letniego Jana Mrugacza, który wyskakując z tramwaju, upadł na bruk i doznał wstrząsu mózgu oraz licznych obrażeń. Chłopca zaopatrzono i odwieziono do szpitala.

Z Polski i ze świata.

OBCHÓD KU CZCI ROMUALDA TRAUGUTTA. W dniu 5 sierpnia przypada 57 rocznica stracenia dyktatora rządu powstańczego z r. 1863—64 jen. Romualda Traugutta oraz czterech ostatnich wybitnych działaczy w rządzie narodowym: Jana Jeziorańskiego, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego i Romana Żulińskiego. Pragnąc uczcić pamięć tych bohaterów, Naczelnik Państwa i wódz naczelny postanowił w tym dniu udekorować orderem wojskowym „Virtuti militari" przedstawionych do odznaczenia weteranów z r. 1863.

W dniu tym we wszystkich garnizonach urządzone będą parady i pogadanki dla żołnierzy, wyjaśniające im znaczenie samodzielnego czynu zbrojnego polskiego w ciągu dziejów porozbiorowych.

POŚWIĘCENIE POMNIKA KS. SKORUPKI. Na cmentarzu powązkowskim odbyło się onegdaj poświęcenie pomnika na grobie ks. Ignacego Jana Skorupki, kawalera krzyża „Virtuti militari", prefekta szkół, kapelana 236 ochotniczego pułku piechoty, poległego w dn. 14 sierpnia z. r. w Osowie pod Radzyminem.

O PRZENIESIENIE MUZEUM RAPPERSWILSKIEGO DO KRAJU. Pol. Muzeum Narod. w Rapperswilu zgodnie z wolą fundatora hr. Platera miało istnieć do czasu wskrzeszenia państwa polskiego, które powinno objąć je w posiadanie i sprowadzić do kraju. Chwila ta nadeszła, a sprawą objęcia przez państwo i przeniesienia Muzeum do kraju zajęła się komisya spraw zagranicznych, która na podstawie referatu pos. Tarnowskiego uchwaliła szereg wniosków.

Wnioski te wzywają rząd do natychmiastowego objęcia w zarząd Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu i do przejęcia na etat Rzeczypospolitej Polskiej dotychczasowego personalu muzealnego, bibliotecznego i archiwalnego, a następnie do opracowania w najkrótszym czasie: projektu przeniesienia do kraju zbiorów tego Muzeum i udostępnienie ich najszerszej publiczności.

Nadto komisya wezwała rząd do podjęcia akcyi celem przeniesienia z Rapperswilu do kraju i umieszczenia w katedrze na Wawelu serca Kościuszki.

PIĘKNA FUNDACYA. Właścicielka dóbr Boguchwały i Lutoryża (w pow. rzeszowskim) ś. p. Wanda z Zawadzkich Suszycka, przekazała testamentem cały swój majątek, obejmujący przeszło 1400 morgów najlepszej ziemi, mającej powstać Fundacyi imienia Zenona i Wandy Suszyckich, której celem ma być popieranie wiedzy agronomicznej w Polsce przez dostarczanie profesorom najwyższych polskich uczelni rolniczych środków do kształcenia się za granicą i do wydawnictw dzieł z dziedziny agronomii, oraz przez danie im możności przeprowadzenia prób i doświadczeń praktycznych na roli.

Majątki fundacyjne zagospodarowane świetnie i obfitujące w wyborowy inwentarz żywy i martwy — staną się ogniskiem, skąd wiedza rolnicza polska promieniować będzie na całą Polskę ku pożytkowi przyszłych pokoleń. Wspaniały pałac z wieku XVII. budowany jeszcze przez książąt Lubomirskich o licznych pokojach i cudownej galeryi wspartej na 9 arkadach, z rozległym widokiem na dolinę Wisłoka, da wygodną siedzibę profesorom naszych szkół agronomicznych, którzy tam będą mogli spędzać wakacye, lub pracować na stacyach doświadczalnych.

OBYWATELSKA UCHWAŁA. Na wiecu obywatelskim w Tarnobrzegu zapadła uchwała, postanawiająca zwrócić się do właścicieli ziemskich z apelem, ażeby wyprodukowane zboże sprzedawali wyłącznie tarnobrzeskiemu Towarzystwu rolniczemu „Gleba", aby w ten sposób zabezpieczyć aprowizacyę bezrolnych mieszkańców miasteczek i rodzin urzędniczych, wyłączając zupełnie od handlu pośredników.

ZBRODNIA OBŁĄKANEJ. Żona rolnika z Pustomyt, Szczepankiewiczowa, zwierzała się niejednokrotnie sąsiadkom, a nawet miejscowemu proboszczowi, że zabije swego męża, albowiem „królowa Michalda mówiła jej, że posiada on dwa serca i jest Lucyperem". Przestrzeżony Szczepankiewicz miał się na baczności i sypiał zawsze w osobnej stancyi, a drzwi do pokoju żony zamykał na zakrętkę. Nie uniknął jednak smutnego losu. W nocy na 28 z. m. został zamordowany kilkoma uderzeniami łopaty, a dochodzenia wykazały, że zbrodni tej dopuściła się rzeczywiście żona Szczepankiewicza.

OTWARCIE KONGRESU ESPERANTYSTÓW. Onegdaj otwarto w Pradze międzynarodowy kongres esperantystów. Rząd węgierski, który pierwotnie sprzeciwiał się zwołaniu następnego kongresu do Budapesztu, zmienił to stanowisko. Zwołanie tego kongresu może jednak nastąpić jedynie tylko pod tym warunkiem, że obecny komitet, który ma przygotować następny kongres, będzie rozwiązany, a w jego miejsce będzie powołany nowy, w którymby nie było żydów.

OLBRZYMIE POŻARY LASÓW. Niebywała od dziesiątków lat susza, stała się powodem, między innemi, olbrzymich pożarów, które w rozmaitych stronach Europy zniszczyły wielkie przestrzenie leśne. I tak, ze Sztokholmu donoszą, że dopiero spadły deszcz położył kres pożarowi lasów w północnej części prowincyi Schonen, którego ofiarą padło 2250 hektarów starodrzewu. W Szkocyi zaś, w okolicach Banchory, pożar wzniecony przez nieostrożność turystów, zniszczyć miał — jak donosi „N. York Herald" — 50.000 morgów (?) lasu.

ZGON WYBITNEGO SOCYOLOGA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO. W Monastyrze (Westfalia) zmarł 20 lipca b. r. w 71 roku życia ks. Dr. Franciszek Hitze, profesor nauk społecznych na tamtejszym uniwersytecie i najwybitniejszy pisarz chrześcijańsko-społeczny w Niemczech. Dr. Hitze ur. w r. 1851 w Westfalii, po ukończeniu studyów teologicznych w Würzburgu i Kolegium niemieckiem w Rzymie, został w r. 1879 wyświęcony na kapłana katolickiego w Rzymie. Już jako student z zapałem oddawał się dr. Hitze zagadnieniom polityki socyalnej i z tych czasów pochodzi dzieło: „Kwestya socyalna i dażności do jej rozwiązania", wyd. w r. 1877. W r. 1880 objął posterunek gen. sekretarza stowarzyszenia „Arbeiterwohl" w München Gladbach i redaktora czasopisma „Arbeiterwohl", dzisiejszego „Sociale Kultur". W r. 1893 został przez rząd pruski powołany do objęcia katedry chrześć. nauk społecznych w Monastyrze. Zarazem od r. 1884 był dr. Hitze posłem z partyi centrum do parlamentu Rzeszy niem. i do Sejmu pruskiego. Najbardziej znane jego dzieła są: „Reorganizacya społeczeństwa", „Kwintesencya kwestyi społecznej", „Ochrona rękodzieła". „Obowiązki i zadania pracodawców" i najgłośniejsze: „Kwestya robotnicza", która mu zjednała rozgłos i uznanie ogólne. W r. bieżącym na wiosnę całe Niemcy katolickie i wszystkie organizacye społeczne (nawet z innego obozu) złożyły hołd socyologowi chrześcijańskiemu w 70 rocznicę urodzin. Dr. Hitze był w Niemczech tym, który utorował drogę chrześcijańskiej myśli społecznej.

KAROL TRIMBORN, przywódca partyi centrum w Sejmie Rzeszy niemieckiej i w Sejmie pruskim, o którego śmierci doniosły przed kilku dniami depesze, był jednym z najwybitniejszych członków tego stronnictwa, jako wytrawny parlamentarzysta i wybitny polityk socyalny. Urodzony 1854 roku w Kolonii, z zawodu adwokat, należał od r. 1896 do składu Sejmu Rzeszy i stronnictwa centrum. Poczas wojny był przydzielony do generał-gubernatorstwa Belgii, jako kierownik jego wydziału dla nauki i sztuki. W lipcu 1917 powrócił jednak do życia parlamentarnego i wszedł następnie w skład gabinetu księcia Maksa badeńskiego, jako sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych.

Trimborn uchodził za zwolennika daleko idącego samorządu Prowincyi nadreńskich, a także Hannoweru.

PO AMERYKAŃSKU. Parowiec „Georg Washington", który należał dawniej do Północnoniemieckiego Lloydu, przebudowali obecnie Amerykanie z gruntu kosztem miliona dolarów. Między innemi, urządzono na statku kino ze salą, mieszczącą 300 osób, a także kawiarnię, która będzie w dzień i w nocy czynna, oraz salę balową, udekorowaną z wielkim przepychem. Statek ten przybyć ma do Bremerhaven 9 bm., skąd rozpocznie pierwszą podróż do Ameryki z pasażerami w dniu 12 b. m.

AMERYKAŃSCY MILIONERZY. Świeżo ukazała się w N. Jorku pewnego rodzaju księga adresowa, poświęcona wyłącznie ludziom, posiadającym, co najmniej milion dolarów majątku. Otóż, wedle danych w tej księdze zawartych, takich szczęśliwców jest w Stanach Zjedn. Ameryki północnej 28.226. Dziesięciu z nich, zapłaciwszy podatki, ma ponad 5 milionów dolarów własnego dochodu, 9 — 4 miliony, 14 — 3 miliony, a 34 między 2 a 3 miliony.

Podatki, płacone przez tych wybrańców fortuny, przedstawiają się bardzo pokaźnie. Pierwsze miejsce zajmuje pod względem płaconego podatku stary Rockefeller, który uiścił państwu w ubiegłym roku 33 miliony dolarów pod postacią podatku dochodowego i podatku od zysków wojennych.

Ze świata katolickiego.

700-LECIE ZAKONU ŚW. FRANCISZKA Z ASSYŻU. Wczoraj rano przybyła do Krakowa pielgrzymka z Warszawy i okolicy, składająca się z około 600 osób. Celem pielgrzymki jest wzięcie udziału w uroczystości jubileuszowej 700-lecia założenia trzeciego Zakonu św. Franciszka z Assyżu. Nabożeństwa jubileuszowe odprawiane będą w kościołach OO. Franciszkanów, Reformatów i Bernardynów. Na uroczystości jubileuszowe spodziewany jest przyjazd dalszych pielgrzymek ze wszystkich stron Polski. Przybycie zgłosiło dotychczas około 12.000 osób.

Ze spraw ukraińskich.

UNIWERSYTET UKRAIŃSKI W PRADZE. „Tribuna" podaje, że w Pradze otwarto uniwersytet ukraiński, którego rektorem ma być prof. Kolessa. Dotąd zapisało się 800 słuchaczy, a oczekiwane jest jeszcze przybycie 1000 słuchaczy, pochodzących z Rosyi, a przebywających obecnie po największej części w Konstantynopolu.

Zawiadomienia i komunikaty.

Pierwszy światowy konkurs orki parowej i motorowej na „Targach Wschodnich" we Lwowie. — Wrzesień 1921.

Wojna światowa nigdzie nie zrobiła takich spustoszeń w produkcyi rolnej, jak w Polsce, Rumunii, Ukrainie i Rosyi. Miliony morgów ziemi stoi od kilku lat ugorem, czekając pługa, a brak koni, materyału pociągowego oraz maszyn wszelkiego rodzaju do obróbki odłogów jest olbrzymi. Niezbitym faktem jest, że Wschód był do niedawna spichlerzem całej Europy, lecz wskutek strasznego zniszczenia przez długotrwałą wojnę przestał nim być. Powrót do normalnych i zdrowych stosunków ekonomicznych w Europie jest tak długo niemożliwy, jak długo Polska, Rumunia, Ukraina i Rosya nie podejmą na nowo swej produkcyi pokojowej.

Lwów jest sercem Wschodu. Tu zjeżdżają się właściciele dóbr i rolnicy wyżej wymienionych krajów, szukając potrzebnych im maszyn do uruchomienia swych posiadłości i uprawy roli. W państwach Wschodu ze względu na wielkie przestrzenie, jakie one zajmują, są tak różne warunki orne, że bardzo często pług parowy czy motorowy pracujący w jednej okolicy nadzwyczaj dobrze i ku zupełnemu zadowoleniu właściciela, w innej okolicy stoi bezczynnie tylko z powodu tego, że konstrukcya jego nie odpowiada lokalnym warunkom.

„Targi Wschodnie" we Lwowie, których naczelnem zadaniem jest przywrócenie normalnych warunków wytwórczości i wymiany dóbr na Wschodzie Europy przez swój oddział: „Konkurs Orki Pion", urządzają podczas tegorocznego „Targu" we wrześniu 1921 r. „Pierwszy światowy konkurs orki parowej i motorowej we Lwowie".

Spodziewamy się, że wszyscy fabrykanci pługów parowych i motorowych wezmą czynny udział w pierwszym światowym „Konkursie orki parowej i motorowej na „Targach Wschodnich" we Lwowie, przez co nie tylko przyczynią się do odbudowy i podniesienia kultury rolnej na Wschodzie, lecz tem samem działać będą w interesie własnym, gdyż jak już powyżej nadmieniliśmy, Wschód Europy jest obecnie największym i najpoważniejszym odbiorcą na pługi parowe i motorowe, czego żaden fabrykant pługów parowych względnie motorowych nie może lekceważyć.

Zgłoszenia przyjmuje:

Oddział: „Konkurs — Orki — Pion" we Lwowie, Akademicka 17.

Gmach Izby handlowej i przemysłowej.

ZGŁOSZENIA O DEPUTATY ROBOTNICZE. Magistrat wzywa właścicieli i kierowników zakładów przemysłowych, przedsiębiorsw robót publicznych i zakładów użyteczności publicznej, aby celem uzyskania przydziału dodatkowych racyj żywności dla robotników za miesiąc wrzesień przedłożyli w Wydziale III. c. Magistratu w dniach 2, 3, 4 i 5 b. m. odpowiednio potwierdzone zgłoszenia imienne, zatrudnionego w nich personalu robotniczego względnie zmian, jakie od ostatniego zgłoszenia zaszły w tymże personalu wskutek przybytku i ubytku pracujących.

OFIARY. Na sieroty, będące pod opieką Komitetu opieki nad dziećmi Ziemi Krakowskiej złożono następujące dalsze ofiary: Polski Związek chrześcijańskich spółdzielni 5.000 Mk.; Czesław Śmiechowski 5.000 Mk.; Ks. Dutkowski z Brusnika 1.000 Mk.; L. Kuchar 1.000 Mk.; Stan. Debelska 1.000 Mk.; I. R. 1.000 Mk.; „Kino Wanda" 500 Mk.; Ks. Figwer 200 Mk.; Saha 100 Mk.

Z teatrów krakowskich.

„WESOŁA CZWÓRKA" W BAGATELI. Dziś t. j. we wtorek 2 b. m. o godz. wpół do dziewiątej wieczór drugie przedstawienie świetnego zespołu lwowskiego. Także znakomici baletmistrze rosyjscy byli wczoraj przedmiotem niebywałej owacyi, swoje ekscentryczne tańce powtarzali po kilka razy. Występy gościnne „Czwórki" mają w Krakowie zapewnione powodzenie.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". Dziś, we czwartek i następnych dni tygodnia „Gejsza", która cieszy się wielkiem powodzeniem. Dyryguje nowo angażowany kapelmistrz warszawskiego Teatru „Qui pro quo" p. Kazimierz Meyerhold. — W roli Wun-Haja wystąpi p. Eugeniusz Koszutski. Bilety u. WP. Rudnickiego, Linia A—B. 44.

Repertuar „Bagateli".

Wtorek 2 sierpnia: „Wesoła czwórka", oraz balet rosyjski.
Środa 3 sierpnia: „Wesoła czwórka", oraz balet rosyjski.

Repertuar „Nowości".

Wtorek 2 sierpnia: „Gejsza".
Środa 3 sierpnia: „Gejsza".
Czwartek 4 sierpnia: „Gejsza".
Piątek 5 sierpnia: „Gejsza".

Dlaczego mamy upały.

Z powodu panujących obecnie niezwykłych upałów, zwróciła się Redakcya „Gazety Porannej" do profesora astronomii Wszechnicy lwowskiej dra Ernsta z prośbą o określenie powodów tego zjawiska. Dr Ernst udzielił następujących wyjaśnień: Źródłem zmian klimatycznych u nas są stosunki atmosferyczne na oceanie Atlantyckim. Dlatego też zmiany pogody w naszym kraju poprzedzone są podobnymi stanami atmosferycznymi na zachodzie. Jeżeli na oceanie panują cyklony, które powodują minima barometryczne, a przez to prądy powietrzne idące ku górze, wtedy prądy te rozchodzą się w kierunku wschodnim i obejmują Anglię, Szwecyę, Francyę, a następnie dalej położone kraje. Cyklony przynoszą pogodę dżdżystą, opady atmosferyczne i burze. Natomiast antycyklony wywołują wysokie ciśnienie, którego następstwem są w lecie upały, w zimie mrozy. Prąd powietrza skierowany jest ku dołowi, wskutek tego para, która jest w wyższych warstwach, rozchodzi się na znacznej przestrzeni i nie jest w stanie się skroplić.

Zjawisko tego rodzaju mamy właśnie obecnie, mianowicie antycyklon, który już poprzednio objawił się w Anglii i Francyi, gdzie były już wielkie upały, a następnie burze wskutek nagłej zmiany ciśnienia. Wobec faktu, że onegdaj i u nas zerwała się także burza między Krakowem a Dębicą i zniżki barometru do 760°, można przypuszczać, iż cyklon idzie już od zachodu, a zatem byłby to koniec obecnej kanikuły. Tendencya ta jednak nie wróży jeszcze zmiany na stałe, gdyż w antycyklonach tworzą się często lokalne depresye i być może, że mamy tu do czynienia z tego rodzaju zjawiskiem.

Rozdział majątku w Gdańsku.

Gdańsk. P. A. T. Komisya międzysojusznicza dla podziału majątku państwowego w Gdańsku opuściła ponownie Gdańsk, z zamiarem powrotu w październiku. Wynikiem pierwszych rokowań komisyi w marcu b. r. było, jak wiadomo, przyznanie Polsce prawa współwłasności do gmachu dawnego General-Kommando, dzisiaj siedziby Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, oraz dwóch budynków przy ulicy Neuquarten, które już od maja zajęły różne urzędy polskie. Obecnie otrzymała Polska zapasy materyału, oraz wewnętrzne urządzenia gdańskiej fabryki broni, które ze względu na zakaz fabrykowania broni w wolnem mieście, muszą być wywiezione do Polski.

W celu zabezpieczenia wszelkich duchowych i kulturalnych potrzeb Polaków w Gdańsku, uzyskała Polska na własność budynki, oraz rozległe tereny, należące do dawnej Kaserne Petershagen i do kompletu wojskowych zabudowań telefonicznych w Wrzeszczu. W nich powinna w pierwszym rzędzie znaleźć pomieszczenie bursa akademicka. Reszta przyznanych Polsce budynków służyć będzie dla pomieszczenia polskiej szkoły średniej i ochronki i stworzenia możności szerszego rozwoju polskiego życia kulturalnego i społecznego w Gdańsku.

Według jednomyślnej opinii komisyi międzysojuszniczej, należało przyznać politechnikę wolnemu miastu. Przewodniczący delegacyi polskiej dr. Madejski postawił wobec tego warunek na rzecz Polski, który został w zupełności przez senat gdański przyjęty. Przewidziane są normy, które gwarantują Polakom słuchaczom zupełne równouprawnienie przy zapisywaniu się na politechnikę Gdańska.

Archiwa państwowe w Gdańsku, odnoszące się do terytoryum, jakie powróciły do Polski, przyznane są Polsce.

Po raz pierwszy też przystąpiła komisya międzysojusznicza do wyznaczenia drogą arbitrażu żądanych przez Radę portu i dróg wodnych przedmiotów, które należały dotąd do majątku państwowego. Są nimi głównie tereny pobrzeżne, z budynków zaś: urząd pocztowy, urząd budowlany, portu i urząd pilotowy wraz z przynależnymi terenami i urządzeniami. Zapadłe dotąd decyzye nie przyznają natomiast na własność Radzie portowej wielkich cystern do magazynowania ropy i produktów naftowych, które się znajdują na terytoryum t. zw. Marinekohlenlager. Urządzenia te będą przedmiotem późniejszej decyzyi.

Anglia sadowi się w Gdańsku.

Lyon. P. A. T. (Radio). Prasa francuska zwraca uwagę na kwestyę Gdańska i jego stosunek do Anglii i podnosi, że ostatnie ruchy marynarki angielskiej i szereg zarządzeń admiralicyi angielskiej mogłyby uprawniać do przypuszczenia, iż Gdańsk będzie stanowił podstawę operacyjną floty angielskiej. Kwestya ta stoi w związku ze sprawą transportów wojskowych do Niemiec. Liga narodów dała Anglii mandat upoważniający ją do poczynienia kroków mogących mieć dla niej duże znaczenie polityczne. Anglia baczną uwagę zwraca na Bałtyk.

KOMITET TRANSYT[illegible]

Warszawa. P. A. T. W [illegible] najbliższym ma nastąpić ratyfikacya [illegible] podpisanej w Paryżu w dniu 2 kwietnia b. r., na mocy której rząd polski w imieniu własnem, oraz Gdańska zobowiązuje się utrzymywać stały komisaryat tranzytowy między Prusami wschodnimi a resztą Niemiec przez obszar byłej dzielnicy pruskiej oraz przez obszar gdański. Dla zcśrodkowania wszystkich spraw z tem związanych w jednym organie, min. spraw zagr. polecił utworzyć komitet tranzytowy, pod dyrektywą ministerstwa spraw zagr., z udziałem przedstawicieli min. kolejowego, spraw wewn., robót publ., skarbu, oraz poczt i telegrafów. Na przewodniczącego komitetu tranzitowego wybrano p. Kazimierza Olszowskiego.

MINISTER OD UNIFIKACYI.

Warszawa. P. A. T. Min. Trzciński informuje dziennikarzy w sprawie unifikacyi dzielnicy wielkopolskiej, że przeprowadzenie jej jak najkorzystniej dla obu części państwa uważa za główne swoje zadanie.

PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW.

Warszawa. P. A. T. Organizacye robotnicze, a w szczególności organizacye kupieckie i rzemieślnicze utworzyły centralny komitet dla przygotowania akcyi do przyszłego Sejmu pod hasłem odrodzenia gospodarczego.

ZE SPRAW WOJSKOWYCH.

Warszawa. (E. E.). Jutro i pojutrze odbywać się będzie zjazd sprawozdawczy naczelnego polskiego komitetu wojskowego, połączony ze zjazdem uczestników byłych formacyi wschodnich.

Warszawa. (E. E.) Dziś były naczelny komitet wojsk., który tworzył polską siłę zbrojną na wschodzie w latach 1917 i 1918 zdał sprawę z prac swych przed rządem i sejmem. 2 b. m. odbędzie się nabożeństwo w katedrze, uroczysta akademia w ratuszu i uczta koleżańska w sali resursy obywatelskiej.

Warszawa. (E. E.). 30 lipca zwinięte zostały wszystkie poczty polowe.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU ŁÓDZKIEGO.

Łódź. P. A. T. Wczoraj zakończył się strajk w przemyśle włókienniczym. Robotnicy uzyskali 40 proc. podwyżki.

KONGRES SYONISTÓW W ŁODZI.

Łódź. P. A. T. Wczoraj wieczorem odbył się tu kongres syonistów z udziałem 187 delegatów z całej Polski. Zjazd otworzył dr. Klummel. Wygłoszono szereg przemówień powitalnych i odczytano telegramy. Następnie dr. Gotlieb z Warszawy mówił o obecnem stadyum ruchu syonistycznego.

POWSTANIE W POŁUDNIOWEJ ROSYI.

Praga. P. A. T. Dzienniki czeskie donoszą z Paryża, że wedle nadeszłych tam wiadomości w okolicy Mozyrza i Mińska miała wybuchnąć rewolta wśród wojsk czerwonych. Oddziały sowieckie, które wysłano przeciw zbuntowanym, odmówiły wystąpienia. Pożar powstania objął całą południową Rosyę, szerzy się na całym Kubaniu, nad Donem i na południ. Kaukazie. Koło Terek kozacy połączyli się z powstańcami.

WYKONANIE ZOBOWIĄZAŃ SUWALSKICH.

Wilno. (E. E.) Gazety litewskie podają, że delegaci kowieńscy: Naruszowicz i Milosz odbyli z Hymansem konferencyę w sprawie wykonania razem z Polską zobowiązań suwalskich.

ZATARGI W RADZIE M. KOWNA.

Wilno. (E. E.) Z lakonicznych wiadomości, jakie ukazały się w prasie litewskiej, widać, że pierwsze posiedzenie Rady miejskiej miasta Kowna było poświęcone głównie dyskusyi nad kwestyą używania w czasie obrad języków obcych. Frakcya polska oświadczyła, że nie rozumie tego, co mówi prezydyum. Po dłuższej dyskusyi uchwalono, że prezydyum będzie miało tłomacza języka polskiego, natomiast frakcya polska wybierze z pośród siebie tłomacza języka litewskiego i innych języków. Z powodu niedojścia do porozumienia w sprawie reprezentacyi klubów, prezydyum odłożyło wybory do zarządu do następnego posiedzenia.

Wilno. P. A. T. Z Kowna donoszą, że w wielu miastach litewskich istnieją jaczejki komunistyczne, rozrzucające literaturę bolszewicką, drukowaną w językach polskim i litewskim.

Wilno. P. A. T. Rząd kowieński tworzy w okolicach Kowna zbrojne organizacye ludności cywilnej pod nazwą straż obywatelska.

PRZEŚLADOWANIA POBRATYMCÓW CZESKICH.

Praga. P. A. T. (Radio). „Venkov" dowiaduje się, iż rząd sowiecki przetrzymuje w niewoli w barbarzyńskich warunkach 220 obywateli i żołnierzy czesko-słowackich, chcąc wywrzeć w ten sposób presyę na rząd czesko-słowacki, co do zawarcia z nim traktatów handlowych i politycznych.

CHORY PARLAMENT CZESKI.

Praga. P. A. T. Zatarg z czeską i słowacką partyą klerykalną trwa w dalszym ciągu, wobec czego jest prawdopodobne, że sesye parlamentu będzie przedłużona.

Odroczenie konferencji waszyngtońskiej.

Paryż. P. A. T. Jak donosi „N. Y. Tribune", ambasador angielski i japoński zwrócili się do sekretarza stanu Stanów Zjedn. w sprawie przesunięcia terminu konferencyi dla rozbrojenia. Jak się zdaje, rząd Stanów Zjedn. będzie zmuszony odroczyć tę konferencyę do wiosny.

Paryż. P. A. T. Wedle doniesień z N. Jorku, Harding stoi na stanowisku, że zwołanie przedwstępnej konferencyi w sprawie Oceanu Spokojnego nie jest wskazane. Tego rodzaju konferencya uprzedziłaby wynik konferencyi waszyngtońskiej, w której mają wziąć udział wszystkie państwa.

KRONPRINZ JEDZIE DO AMERYKI.

Waszyngton. P. A. T. Wedle doniesienia paryskiego, wystosował b. niemiecki następca tronu prośbę do rządu holenderskiego o pozwolenie wyjazdu, gdyż zamierza udać się do Ameryki południowej.

ZAKOŃCZENIE KONGRESU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W LILLE.

Lille. P. A. T. (Havas). Kongres związków zawodowych zakończył swoje obrady w sprawach oryentacyi. Przemawiał Jouhaux imieniem większości, wskazując na konieczność pozostania przy międzynarodówce amsterdamskiej. W głosowaniu przyjęto projekt większości.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE. Jak to już podawaliśmy do wiadomości naszych czytelników, w soboty i poniedziałki oficyalna giełda nie funkcyonuje, aż do odwołania.

Przytaczamy zatem kursa walut w wolnym obrocie z soboty i poniedziałku, zaznaczając, że różnice są nader nieznaczne, aczkolwiek dziś ujawniała się tendencya lekko zniżkowa: marki niem. w sobotę utrzymywały się na równym poziomie 27 m. z czesk. kor. Niem. austr. kor. sobota 2 m. 29 f., poniedziałek 2 m. 28 f., m. niem. i kor. czeskie w poniedziałek 26 m. 75 f., dolary w sobotę 2050 M., w poniedziałek 2020 M.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz. Berlin 7.60, Holandya 188, N. York 610, Londyn 21.77, Paryż 46.65, Medyolan 26.30, Bruksela 45, Kopenhaga 92½, Sztokholm 120, Chrystyania 77.75, Madryt 78.25, Buenos Ayres 175, Praga 7.60, Budapeszt 1.57½, Zagrzeb 3.50, Bukareszt 7.70, Warszawa 0.30, Wiedeń 0.70.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: tranz. 2050—2025, sprzedaż 2025, kupno 1965, kanadyjskie gotówka: tranz. 1730, franki franc. czeki: tranz. 162.60—159—159.25, sprzedaż 158.25, kupno 154.75, funty szterl. gotówka: tranz. 7450, czeki: tranz. 7485, marki niem. czeki: tranz. 25.60—25.40—25.65, korony austr. czeki: tranz. 220, korony czeskie czeki: tranz. 26.30—26.25.

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Renta majowa 115, austr. renta koron. 115, renta lutowa 115, węg. renta koron. 305, Pryorytety kolei południ. 3720, Bankverein 1291, Bodenkredit 2685, austr. zakład kredyt. 1608, Bank depozyt. 875, Laender Bank 2820, Merkury 1160, Unionbank 1195, Bank obrot. 4793, Zivnostenska 26800, koleje austr. 5855, Alpiny 8230, Krupp 2080, Huta Poldi 5295, Praskie Tow. przem. żel. 14.000, Rima 5840, Skoda 5398, Zieleniewski 3870, Apollo 9250, Fanto 38200, Galic. Karpaty 25000, Galicya 64890, Schodnica 22400, Siersza 3490.

H. G. WELLS.

Cudowny gość.

Przekład M. Bogdani.

— Ach! — rzekł doktór, patrząc n uważnie — spodziewałem się tego.

Umilkł.

— Ale pan nie myśli... — zaczął znów wikary.

— Ten człowiek, — rzekł doktór głosem przyciszonym i poważnym jest degeneratem.

— Czem?

— Degeneratem. Człowiekiem anormalnym. Czyś pan nie zauważył tej kobiecej delikatności rysów? tej skłonności do śmiechu bez powodu? te włosy zaniedbane? przypomnij sobie dziwaczne ubranie...

Wikary podniósł rękę do brody.

— To są oznaki niedorozwoju umysłowego. Duża ilość osobników, należących do tego typu degeneratów wykazuje skłonność do megalomanii. Jeden nazywa się księciem Gallii, drugi archaniołem Gabryelem, trzeci wprost Bogiem. Ibsen uważa się za wielkiego wychowawcę, Maeterlinck za nowego Szekspióra. Właśnie teraz czytam Nordau'a, są to najnowsze zdobycze wiedzy w tym kierunku... Bez wątpienia, że to dziwne kalectwo, podsunęło mu myśl...

— Ale jednak... — zaryzykował wikary.

— Bez wątpienia uciekł z jakiegoś zakładu.

— Nie przypuszczam tego...

— Ale sam się pan przekona. Jeżeli nie, to jest przecież policya. W braku policyi, można to zgłosić; tylko zapewne rodzina nie życzy sobie rozgłosu. To nieprzyjemny wypadek w rodzinie...

— On wydaje się zupełnie...

— Dowie się pan zapewne za dzień. za ..a. że rodzice go poszukują, — mówił doktor, szukając zegarka. — Sądzę, że musi mieszkać gdzieś blisko. Wydaje się zupełnie nieszkodliwy. Przyjdę jutro obejrzeć skrzydło. — Zesunął się ze stołu.

— Widzę, że jesteś pan jeszcze pod wpływem bajek starych bab, — mówił, klepiąc zlekka wikarego po ramieniu. — Ale anioł... wiesz pan! Ach! ach!

— Myślałem doprawdy — rzekł wikary wahająco.

— Zważ pan fakty, radził mu doktór, dotykając raz jeszcze zegarka, zważ pan fakty, wedle naszych przyrządów. Cóż z nich zostało? gry kolorów, plamy fantastyczne, muscae volantes.

— A jednak, nalegał wikary, mógłbym zeznać pod przysięgą, że widziałem cudowną świetność skrzydeł...

— Pomyśl pan raz jeszcze, mówił doktór (z zegarkiem w ręku): upalne południe. żar słoneczny... w głowie się panu od tego gotuje... ale naprawdę muszę iść... Już kwadrans po piątej. Zobaczę pańskiego... anioła... (Ach! Ach!) jutro, o ile ktoś nie zgłosi się po niego. Opatrunek był naprawdę dobrze zrobiony. Mówiąc to, sam się chwalę. Nasze ambulanse dały dobre rezultaty... Dowidzenia.

XIV.

Wikary machinalne otworzył drzwi przepuszczając Crumpa i zobaczył proboszcza Mlandhama, idącego ścieżką, wzdłuż płotu, obrośniętego purpurową wyką i spireami. Na ten widok podniósł znów rękę do brody, a oczy jego wyrażały żywy niepokój. — A gdyby rzeczywiście został w błąd wprowadzony? Doktór mijając proboszcza dotknął zlekka brzegu kapelusza. Crump — mówił sobie wikary — jest nadzwyczaj sprytnym człowiekiem i lepiej wie co się w naszej głowie dzieje, niż my sami. Wikary czuł to dobrze. Wobec tego rozmowa z proboszczem będzie ciężka. A kto wie, czy rzeczywiście, wszedłszy do salonu nie zobaczy właśnie włóczęgi śpiącego na dywanie?

Mandham miał trupią cerę i wspaniałą brodę. Zdawać się mogło, że rozwinęła się ona kosztem reszty organizmu, tak, jak się rozwija nasienie gorczycy kosztem łodygi. Ale organ jego głosu wcale przez to nie był upośledzony. Wiedziało się o tem ledwo otworzył usta.

— Moja żona wróciła do domu w okropnym stanie, krzyczał zdaleka.

— Proszę wejść, proszę wejść, mówił wikary. Nadzwyczajny wypadek... Proszę bardzo wejść tu, do bibljoteki. Jestem ogromnie zmartwiony, zapewniam pana, ale gdy wytłómaczę...

— Mam nadzieję, że pan wytłómaczysz, krzyczał proboszcz.

— Wytłómaczę się. Nie, nie, niestety, tutaj do bibljoteki.

— A więc, cóż to za kobieta? zapytał proboszcz, zwracając się do wikarego, który tymczasem zamykał drzwi od bibljoteki za sobą.

— Jaka kobieta?

— No, proszę, proszę...

— Ależ doprawdy...

— Ta istota urożowana w lekkiej sukni, lekkiej aż do obrzydliwości, mówiac prawdę — z którą spacerowałeś sobie po ogrodzie.

— Mój drogi Mandhamie — toż to był anioł.

— świat staje się tak pozytywnym, rzekł wikary.

— Świat, wykrzykiwał proboszcz, staje się coraz bardziej grzeszny. Ale człowiek w pańskiem położeniu, który bezwstydnie, otwarcie...

— Ach! do licha! mruknął do siebie wikary, (klął rzadko) posłuchaj pan, pan się istotnie myli. Mogę zapewnić...

— Bardzo dobrze, powiedział proboszcz, mów pan.

Wyprostował się, rozstawił wątłe nogi, skrzyżował ramiona, namarszczył się, i spoglądał na wikarego z ponad wielkiej brody.

Wikary rzucał dookoła zrozpaczone spojrzenia. Cały świat wydawał mu się martwy i nieczuły! Czyżby doprawdy śnił całe rano? Czy w jego salonie znajdował się istotnie anioł? czy też był tylko igraszką jakiejś szalenie skomplikowanej halucynacyi?

— A więc — rzekł Mendham po chwili. Ręka wikarego krążyła koło podbródka.

— To taka trudna do opowiadania sprawa.

— Zdaje się, że tak jest istotnie — przyświadczył kwaśno Mendham.

Wikary powściągnął ruch pełen zniecierpliwienia.

— Wyszedłem tego popołudnia, by odszukać dziwnego ptaka... Czy wierzysz pan w anioły, Mendhamie, w prawdziwe anioły?

— Nie przyszedłem tutaj na dyskusję teologiczną. Jestem mężem znieważonej kobiety.

— Ależ tu nie chodzi o zwrot retoryczny; anioł, o którym mówię, jest prawdziwym aniołem, ze skrzydłami. Jest w pokoju obok. Pan mnie nie rozumie, a bez tego...

— Doprawdy, Hilger...

— To prawda, mówię ci Mendham! Przysięgam, że to prawda. (Ton głosu wikarego stawał się namiętnym). Nie wiem, jaki popełniłem grzech, by mnie odwiedzały anioły i bym był zmuszony je ubierać. — Wiem tylko, że mimo wszystkie przykrości, jakie niewątpliwie z tego wynikną — mam u siebie w tej chwili, w salonie, anioła, ubranego w mój garnitur, i pijącego herbatę. Muszę zaznaczyć, że zaprosiłem go na czas nieokreślony. Zapewne był to z mojej strony czyn niepojęty. Ale nie mogę go wyrzucić za drzwi z powodu pani Mendham... — Przyznaję, że jestem człowiekiem słabym, nie mniej jestem gentlemanem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Fanke